

Artur Laska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## SFERA PUBLICZNA JAKO KATEGORIA ANALIZY TEORIOPOLITYCZNEJ

Implikacje przypadkowości w narracji politologicznej rozciągają się od błędów metodologicznych do merytorycznych. Z tego względu refleksja nad siatką kategorialną okazuje się często istotną potrzebą dyscypliny. Uzasadnienie użycia przez autora kategorii „sfera publiczna” w miejsce stosowanego często pojęcia „przestrzeń publiczna” jest nie tylko nieśmiałą intencją polemiki z redaktorami publikacji, ale przede wszystkim próbą rozwiązania problemu teoretycznego.

Trzeba przyznać, że modelowanie zjawisk kulturowych, społecznych i politycznych w kategoriach czysto fizykalnych i geograficznych może być nie tylko intelektualnie i badawczo ponętne, ale i czasem efektywne. Zawsze pojawia się jednak zagrożenie wyrażone między innymi w opinii Michała Bachtina, który zwrócił uwagę na wyraźną kolonizację języka przez metafory przestrzenne, które niejednokrotnie bywają mylne. W obrębie analizy relacji na linii prywatne–publiczne dokonywanej w kategoriach typologicznych kwestia ustalenia stosunku łączącego te dwie sfery sprowadza się do przesuwania liniowej granicy pomiędzy dwoma obszarami – tego, co prywatne, i tego, co publiczne. Należy się zgodzić z Szymonem Wróblem, że istnieje inny sposób myślenia o tej relacji – nie typologiczny, ale termodynamiczny. W tym drugim stylu myślenia nie mówi się o dwóch obszarach, ale o sferach działań, w których każdy dowolny element może przeistoczyć się w działanie publiczne<sup>1</sup>. Ze względu na współczesne uwarunkowania owej relacji takie ujęcie wydaje się dodatkowo zasadne.

Na tego typu argumentację można, rzecz jasna, odpowiedzieć, wskazując, iż myślenie o przestrzeni jest uzasadnione nie tylko w kategoriach fizykalnych, lecz także innych. W odniesieniu jednak do postawionego w tytule problemu i centralnej kategorii użycie pojęcia „przestrzeń publiczna” wchodziłoby w zupełnie inny zakres znaczeniowy i jedynie zaciemniałoby eksplanacyjny wymiar dociekań. Należy bowiem pamiętać, że kategoria „przestrzeń publiczna” bywa także używana na określenie przestrzeni wyłącznie fizycznej, czyli wszelkich

---

<sup>1</sup> P. Dybel, S. Wróbel, *Granice polityczności*, Warszawa 2008, s. 40–41.

miejsc dostępnych powszechnie i nieodpłatnie, w których znaleźć się może każda jednostka społeczna. Przykładami tak rozumianej przestrzeni są drogi i ulice, place miejskie czy stale dostępne budowle i budynki stanowiące własność publiczną. Przestrzeniami publicznymi są też zwykle różne formy krajobrazu przyrodniczego będące własnością państwową lub gminną. Taka interpretacja wydaje się jednak niewystarczająca dla kontekstu, co dodatkowo wzmacnia argumentację na rzecz użycia kategorii „sfera publiczna”, w której wspomniana przestrzeń jako swoisty element się zawiera.

W interesującym więc autora przypadku pojęcie sfery należy rozumieć jako układ punktów w fizykalnym, ale i niefizykalnym wymiarze, jako synonim kręgu, zakresu, dziedziny bądź domeny. W języku polskim termin „sfera publiczna” stanowi zresztą przekład oddający znaczną część pola semantycznego habermasowskiej kategorii *Öffentlichkeit* bądź też jego amerykańskiego tłumaczenia *public sphere*, które w dyskursie anglosaskim funkcjonuje jako wynik recepcji dzieła Jürgena Habermasa. Etymologicznie rzecz ujmując, chodzi o swoisty obszar jawności, dziania się czegoś w sposób publiczny – zarówno w wymiarze fizykalnym, jak i poza nim.

Dla rozważań teoretycznych jest istotne, że pojęcie to ma dwoistą naturę: deskryptywną i normatywną. Służy opisowi zjawisk i procesów zachodzących w określonych okolicznościach, ale zarazem niesie ze sobą treści normatywne. Stanowi więc kategorię teorii zarówno analitycznych, jak i normatywnych. Geneza jej interpretacji sięga jednak czasów, kiedy owo rozdzielenie w refleksji teoretycznej nie istniało.

Już Arystoteles podzielił przestrzeń łączącą państwo i obywateli na trzy człony. Pierwszy to *oikos* – gospodarstwo domowe, obszar spraw i interesów prywatnych. Na przeciwległym krańcu znalazła się *eklezja* – zgromadzenie ogółu. Trzecim członem, który wiązał obie pozostałe kategorie w spójną całość, czyli *polis*, była *agora* – plac lub rynek miejski, na której przebywali obywatele, aby obradować nad tym, jak przetłumaczyć interesy prywatne na język zadań wspólnych, czyli określić interes publiczny. *Oikos* było miejscem prywatnym, w którym powstają i realizują się prywatne interesy, *eklezja* zaś jawiła się jako byt publiczny, w którym ma się realizować dobro publiczne. To ostatnie bez poszanowania interesów prywatnych nie miałoby sensu. Również owe partykularyzmy bez dbałości o interes ogółu nie mogłyby być pewne zaspokojenia. *Agora* była więc swoistym miejscem spotkań interesów prywatnych z dobrem publicznym; za czynności konstytuujące *bios politikos* uznawano działanie (*praxis*) oraz mowę (*lexis*) wykorzystywane dla rozmowy i perswazji. Według Arystotelesa wszyscy będący poza *polis* – barbarzyńcy i niewolnicy – byli pozbawieni sposobu życia, w którym mowa tworzyła sens, zaś naczelną troską obywateli była możliwość rozmowy. Ów sposób życia był dla niego istotą wolności.

W obrębie współczesnych teorii normatywnych można wyróżnić trzy główne sposoby interpretacji sfery publicznej. Łączy je przekonanie, że jest ona areną funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, ale rozumienie tej kategorii wyraźnie dzieli owe interpretacje. Najbliższy wspomnianej perspektywie starogreckiej jest model republikański. Nie tyle mówi się w nim o społeczeństwie obywatelskim, ile raczej o naturalnej wspólnotcie politycznej realizującej cel etyczny, jakim jest dobre życie obywateli. W tym modelu często nie odróżnia się społeczeństwa i państwa, co stanowi wyraźne nawiązanie do wspomnianej tradycji *polis*. Odpowiadającą temu wizję sfery publicznej określa się mianem agonistycznej, a typowym jej wyrazem jest teoria Hannah Arendt<sup>2</sup>.

Wspomniana autorka wskazała na dwa ściśle związane ze sobą znaczenia terminu „publiczne”. Po pierwsze, wszystko, co pojawia się w tej sferze, jest jawne, a tolerowane jest tylko to, co uznawane jest za istotne, tym samym to, co nieistotne, zepchnięte zostaje do sfery prywatności. Prywatne i jednostkowe jest to, co nie może się pojawić w dziedzinie publicznej, gdyż nie daje się wyrazić i nie może zostać ujawnione. Po drugie, termin „publiczny” oznacza świat wspólny dla wszystkich, różny od posiadanego miejsca prywatnego. Ów świat jest związany z wytworami ludzkimi i sprawami dziejącymi się między zamieszkującymi go ludźmi<sup>3</sup>. W jego obrębie ma miejsce życie poświęcone sprawom publiczno-politycznym, tak zwana *vita activa* odpowiadająca arystotelesowskiemu *bios politikos*. Rozróżnieniu na prywatną i publiczną sferę życia odpowiada podział na dziedzinę gospodarstwa domowego i dziedzinę polityczną istniejące jako oddzielne byty. Tak jak w starogreckiej *polis* oddanie się przez obywatela życiu publicznemu stanowi warunek jego wolności, co oznacza, że być istotą wolną to znaczy poszukiwać potwierdzenia własnej podmiotowości w porozumieniu z innymi i w tym celu posługiwać się rozmową, a więc słowami i perswazją, a nie siłą i przemocą<sup>4</sup>.

Arendt w monografii *Kondycja ludzka* ostrzegła przed wyodrębnieniem się dziedziny społecznej niebędącej ani prywatną, ani publiczną. Zauważyła wręcz wchłonięcie sfery politycznej przez społeczną i przekształcenie sfery publicznej w obszar interakcji, w których jednostki już nie działają (*act*), lecz tylko zachowują się (*behave*) jako ekonomiczni wytwórcy, konsumenci i mieszkańcy miast<sup>5</sup>. W efekcie procesu historycznego, który zrodził liberalne państwo konstytucyjne, powstało również społeczeństwo – układ interakcji wkraczający po-

<sup>2</sup> R. Wonicki, *Spór o demokratyczne państwo prawa: Teoria Jürgena Habermasa wobec liberalnej, republikańskiej i socjalnej wizji państwa*, Warszawa 2007, s. 154; S. Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna” 2003, nr 3, s. 75–79.

<sup>3</sup> H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Warszawa 2000, s. 59.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 11–27, 32.

<sup>5</sup> S. Benhabib, *op. cit.*, s. 75–79.

między gospodarstwo domowe a państwo polityczne<sup>6</sup>. Proces ten doprowadził do zniknięcia z ludzkiej perspektywy tego, co uniwersalne, wspólnej troski o stowarzyszenie polityczne, o *res publica*. Zdaniem H. Arendt zwycięstwo pracy jako podstawowej aktywności ludzkiej to nade wszystko zwycięstwo *animal laborens* – stworzenia, które koncentruje się głównie na ochronie biologicznego trwania swego ciała. Taka sytuacja oznacza jednocześnie klęskę *zoon politikon* – stworzenia poszukującego nieśmiertelności w sferze publicznej, w bezpośredniej agonistycznej rywalizacji z innymi równymi sobie obywatelami. Na skutek dominacji *animal laborens* oraz zniknięcia sfery publicznej społeczeństwo przeobraża się w organizację samego procesu życia. Ostatecznym standardem umożliwiającym mierzenie produktywności nie jest użyteczność, ale hedonistycznie pojęte szczęście doświadczane podczas wytwarzania i konsumpcji. Należy podkreślić, że pochłonięcie sfery publicznej przez społeczną wśród teoretyków o proveniencji liberalnej jest postrzegane jako swoiste poszerzenie tego, co publiczne. S. Benhabib nazywała ten stan asocjacyjnym modelem sfery publicznej i odróżniła go od modelu agonistycznego.

Wedle ujęcia liberalnego społeczeństwo obywatelskie przedstawia się jako rynkowy system potrzeb wymagający pracy społecznej i wymiany towarowej. Funkcjonuje w obrębie sfery publicznej, którą od czasów Immanuela Kanta traktuje się w kontekście sprawiedliwego i stabilnego, czyli proceduralnie określonego i realizowanego ładu. Koncepcję tę nazwać można legalistyczną. Sfera publiczna jest traktowana jako neutralna przestrzeń działania oraz wymiany myśli. Dzięki niej społeczeństwo obywatelskie może w formie opinii publicznej kontrolować poczynania władzy. Dobrym przykładem jest teoria konwersacyjnej powściągliwości w sferze publicznej Bruce'a Ackermanna oparta na wyraźnym rozróżnieniu sfery prywatnej i publicznej<sup>7</sup>. Zakłada się w niej dialogiczną neutralność, co oznacza, że obywatele w sferze publicznej nie poruszają kwestii światopoglądowych, w których mają pełną autonomię, a jedynie koncentrują się na realizowaniu określonych prawem procedur.

Wracając jednak do teorii agonistycznej, warto zwrócić uwagę, że to w niej znalazł swą inspirację Habermas – twórca dyskursywnej koncepcji sfery publicznej. Pomimo istotnych różnic to właśnie w społeczeństwie burżuazyjnym poszukiwał odpowiedniczki greckiej *agory*, która także w jego opinii stanowi pierwotny model idealnej sfery publicznej. W przeciwieństwie jednak do Arendt Habermas początkowo dość optymistycznie podkreślał, że w świecie postoświeceniowym pojawiła się nowa baza instytucjonalna domeny publicznej<sup>8</sup>. Z czasem i jego optymizm uległ ograniczeniu.

<sup>6</sup> H. Arendt, *op. cit.*, s. 44–56.

<sup>7</sup> S. Benhabib, *op. cit.*, s. 80.

<sup>8</sup> Teoria Habermasa była swoistą odpowiedzią na pesymistyczną diagnozę Maksa Horkheimera i Theodora W. Adorno. Zob. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka Oświecenia: Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 1994, *passim*.

Dla wspomnianego autora sfera publiczna jest kategorią analityczną, która nie tylko wskazuje na istnienie zjawiska społecznego, ale także umożliwia jego analizę. Stanowi konkretny obszar społeczny, który powstał wraz z rozwojem kapitalizmu w Europie Zachodniej<sup>9</sup>. Jako kategoria analityczna jest spójną strukturą złożoną ze zmieniających się relacji, które powstają między aktorami, czynnikami i kontekstami. Dla Habermasa sfera publiczna jest to swoista sieć służąca do komunikowania informacji i wymiany różnych punktów widzenia, a także obszar mediacji między obywatelami a państwem<sup>10</sup>. Jest to więc sfera dialogiczna, w której obywatele prowadzą publiczne debaty i konsultacje w sprawach istotnych dla ogółu społeczeństwa, aby uzgodnić interesy i wypracować porozumienie. Stąd tę koncepcję określa się mianem dyskursywnej<sup>11</sup>.

W teorii Arendt jest zakorzenione również rozróżnienie między pracą i interakcją, na podstawie którego Habermas rozdzielił sferę prywatną i publiczną. W jego opinii członek społeczeństwa burżuazyjnego, podobnie jak obywatel greckiej *polis*, przynależy do dwóch porządków: prywatnego (*idion*, właściwego gospodarstwu domowemu) oraz publicznego (*koinon*, obywatelskiego świata polityki). Sfera publiczna jest wolna od konieczności reprodukcji świata materialnego jako odrębnego od sfery prywatnej oraz niezależnego od dominacji państwa<sup>12</sup>. W jej obrębie interesy prywatne ustępują miejsca kolektywnemu działaniu na rzecz wspólnoty. Nie ma więc wymogu neutralności, jak w teoriach liberalnych. W przeciwieństwie zaś do ujęcia republikańskiego zwiększenie ilości i zasięgu autonomicznych sfer publicznych między uczestnikami J. Habermas postrzegał nie jako zagrożenie dla polityki, ale wręcz jako przejaw demokratyzacji<sup>13</sup>.

Należy docenić znaczenie teorii dyskursywnej w operacjonalizacji analizowanej kategorii. Najlepszym tego dowodem jest definiowanie współcześnie przez większość badaczy tego pojęcia poprzez odniesienie do koncepcji J. Habermasa lub przedmiotowe wchodzenie w zakres założeń jego teorii. Przykładowo Paolo Mancini sferę publiczną określił jako ogół aktów komunikowania oraz relacji koncentrujących się na zagadnieniu interesu publicznego, w kontek-

<sup>9</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007, s. 75–94.

<sup>10</sup> Id., *Faktyczność i obowiązywanie: Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 380–386.

<sup>11</sup> C. Calhoun, *Introduction: Habermas and the Public Sphere*, [w:] *Habermas and the Public Sphere*, ed. C. Calhoun, Cambridge 1992, s. 4–42.

<sup>12</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, s. 55–60; A. Szahaj, *Krytyka, emancypacja, dialog: Jürgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa 1990, s. 130.

<sup>13</sup> M. Żardecka-Nowak, *Rozum i obywatel: Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jedności we współczesnej filozofii polityki*, Rzeszów 2007, s. 262–280.

ście którego władza polityczna i instytucje medialne wzajemnie na siebie oddziałują<sup>14</sup>. Podobnie Brian McNair stwierdził, że sferę publiczną tworzą w zasadzie instytucje komunikacyjne społeczeństwa, które umożliwiają przepływ faktów i opinii, oraz środki, dzięki którym jest konstruowany wspólny zasób wiedzy stanowiący fundament kolektywnego działania politycznego<sup>15</sup>. Anthony Giddens za pomocą prostej i zwięzłej definicji scharakteryzował sferę publiczną jako obszar jawnego dyskursu i wymiany poglądów w nowoczesnym społeczeństwie<sup>16</sup>. W definicji tej mamy do czynienia z szerokim ujęciem kategorii „publiczność”. Można mieć na myśli m.in. środowiska literackie, artystyczne i/lub naukowe. W obrębie ich dyskursu mogą funkcjonować kwestie niepodlegające polityzacji. Sfera publiczna nie ogranicza się bowiem tylko do kwestii typowo politycznych, ale może dotyczyć szeroko rozumianych zagadnień kulturalnych, symbolicznych lub religijnych i sportowych. Tego typu szerokie ujęcie wydaje się więc uzasadnione. Jednak ta sfera nadal nie powinna tracić swojego zakorzenienia w obszarze życia politycznego, a rozumiana *sensu stricto*, powinna się do niego wyraźnie odnosić.

Analizowana kategoria, interpretowana jako wymiar jawnego dyskursu, stanowi w naukach społecznych jedno z najistotniejszych pojęć analitycznych. Na sferę publiczną składają się instytucje ulokowane pomiędzy państwem a podmiotami prywatnymi, będące podstawową strukturą społeczeństwa obywatelskiego<sup>17</sup>. Od czasów rewolucji francuskiej to, co publiczne, nie jest identyfikowane tylko z tym, co państwowe. Pamiętać jednak należy, że również w obrębie struktur państwa funkcjonują jawne i otwarte mechanizmy społecznego dialogu. Nie zmienia to stanu, że *publicum* jest to publiczność obywatelska, czyli przede wszystkim dziedzina społeczeństwa obywatelskiego, tym samym sferę publiczną można uznać za swego rodzaju arenę, na której społeczeństwo ma możliwość aktywnej artykulacji. Jest to więc podstawowy wymiar funkcjonowania obywatela, który w celu zrationalizowania i maksymalizacji swych działań łączy się z innymi obywatelami we wspólnoty, związki i zrzeszenia publiczne. We współczesnych systemach demokratycznych w skład owej obywatelskiej publiczności wejść może w zasadzie każdy członek *demos*, dlatego też sfera publiczna rozszerza się do nieokreślonego zakresu wszystkich spraw dotyczących lub mogą-

---

<sup>14</sup> P. Mancini, *The Public Sphere and the Use of the News in a „Coalition” System of Government*, [w:] *Communication and Citizenship*, eds. P. Dahlgren, C. Sparks, London 1991, s. 138.

<sup>15</sup> B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, Poznań 1998, s. 40; id., *Journalism and Democracy: Evaluation of Political Public Sphere*, London – New York, 2000, s. 30; zob. N. Fraser, *Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy*, [w:] *Habermas and the Public...*, s. 110–111.

<sup>16</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2007, s. 733.

<sup>17</sup> Zob. D. Rassmussen, J. Swindal, *Jürgen Habermas: Sage Masters of Modern Thought*, London – New Delhi 2002.

cych dotyczyć obywateli. Na scenie przed wspomnianą publicznością zachodzi proces polityczny implikowany artykulacją potrzeb i interesów.

Choć sferę prywatną i publiczną traktuje się jako dwa analitycznie wyodrębnione obszary, to jednak należy je postrzegać jako całość. Pojęcia *publicum* i *privatum* tworzą swoiste *continuum* – oba są ściśle ze sobą związane i to w ich interakcjach dostrzega się źródła jakości demokratycznej polityki<sup>18</sup>. Gdyby jednak chcieć wskazać cechy je odróżniające, to pomijając wspomniane habermasowskie rozróżnienie między pracą i interakcją, należałoby powiedzieć, że do stanu prywatnego należą takie sposoby życia i działania, które nie wychodzą poza obręb podmiotu i jego najbliższego otoczenia, nie angażują szerokiego otoczenia społecznego. Są to te sposoby działania, które wpływają na kształtowanie samego tylko podmiotu, czyli konkretnej osoby działającej. Do stanu publicznego można zaś zaliczyć czyny realizowane w otoczeniu i mające na nie wpływ. Wpływają nie tylko na podmiot działający i pojedyncze osoby związane szczególnymi więzami z podmiotem działania, ale także, a nawet przede wszystkim, na społeczność ujęte jako całość. Z tego właśnie względu areną społeczeństwa obywatelskiego jest wymiar *publicum*, jednak to w sferze prywatnej tworzą się jego zręby.

W potocznym i dość ogólnym rozumieniu sfera publiczna stanowi synonim procesu kształtowania się opinii publicznej, w którym media zajmują uprzywilejowaną pozycję. Jest to dziedzina życia społecznego, w której obywatele zachowują się jak ciało publiczne i swobodnie wymieniają poglądy. Otwartość i jawność, stanowiące o jej istocie, mają także głęboki sens symboliczny. W ich efekcie prawda staje się publiczna, to znaczy dostępna wszystkim, i z tego względu tę sferę uznaje się za obszar, w którym to, co się pojawia, jest wiarygodne. Wspomniane tezy są zgodne z założeniami teorii normatywnej J. Habermasa. Podkreślił on, że powinno dojść do wykształcenia się swoistej sfery opinii publicznej, w której obywatele przestają występować jako partycularne podmioty i zmiierzają do dyskursywnego ustalenia interesu ogólnego<sup>19</sup>.

Opinia publiczna bywa jednak daleka od zobiektywizowanej rzetelności i prawdziwości. Staje się nie tylko przystanią emocjonalnej krytyki rządu, ale i wypadkową irracjonalnych postaw, domeną mniemań, przesądów i uproszczonych schematów myślenia. Nie zmienia to jednak tego, że w liberalnej demokracji to właśnie ona staje się instancją rozstrzygającą i ostatecznym punktem odniesienia. W pluralistycznym kontekście społecznym wzmacnia to dodatkowo rangę sfery publicznej. Współcześnie dostęp do niej, a także porządek odbywającej się w jej obrębie debaty nie mogą być z góry określone przez kryteria moralnej i politycznej jednorodności. Wręcz przeciwnie, każda nowa grupa wkra-

<sup>18</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, s. 279–295.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 193–215, 419–430.

czająca w publiczną przestrzeń polityki powoduje rozszerzanie zakresu tego, co publiczne. Demokratyczny i liberalny charakter reżimu politycznego implikuje bowiem zdolność inkluzji i uznania głosu mniejszości.

Uogólniając, można przywołać opinię Howarda Rheingolda, według którego sferę publiczną w demokracji charakteryzują: swobodny dostęp, dobrowolne uczestnictwo poza zewnętrznymi rolami instytucjonalnymi, generowanie publicznych opinii poprzez spotkania ludzi, którzy inicjują racjonalną dyskusję, wolność wypowiedzi oraz wolność w omawianiu spraw państwowych i krytykowaniu sposobów organizacji władzy państwowej<sup>20</sup>. Inaczej rzecz ujmując, sfera publiczna zakłada istnienie procedur demokratycznych, a przede wszystkim instytucjonalizację wolności wypowiedzania się i gromadzenia, jednakże do nich się nie ogranicza, implikuje bowiem także określoną moralność<sup>21</sup>. Wymaga przede wszystkim wzajemnego uznania każdego jako osoby. Bez komponentu etycznego nie da się stworzyć efektywnych mechanizmów dyskursywnych, za pośrednictwem których na otwartej scenie konsultuje się i opiniuje, a nawet podejmuje decyzje polityczne. Rozpoznanie problemów ogólnospołecznych jest możliwe tylko w warunkach publicznej debaty ludzi, którzy wzajemnie się uznają i są na siebie otwarci. W tym zaś względzie nie wystarczą odpowiednie rozwiązania instytucjonalno-prawne, ale jest konieczna dominacja odpowiedniego modelu kultury politycznej. Sfera publiczna może więc stać się przestrzenią personifikacji, w której człowiek ma możliwość odnaleźć samego siebie poprzez kontakt z innymi jednostkami.

Inkluzywność sfery publicznej implikuje przekonanie o możliwości dyskursywnego wypracowania wiążących norm. Według Habermasa normatywny dialog należy postrzegać jako rozmowę na temat uzasadnienia przebiegającą w warunkach „idealnej sytuacji komunikacyjnej”<sup>22</sup>. Proceduralne warunki takiej sytuacji wymagają, aby każdy uczestnik miał równe możliwości inicjowania i kontynuowania rozmowy, równe szanse wygłaszania stwierdzeń, rekomendacji i wyjaśnień, wyrażania swoich życzeń, pragnień i uczuć, a także aby w trakcie dialogu każdy miał wolność tematyzowania tych stosunków władzy, które w zwyczajnych kontekstach ograniczałyby w pełni swobodną artykulację opinii i stanowisk. Tego typu reguła jest określana jako norma egalitarnej wzajemności w komunikacji<sup>23</sup>. Trudności jej instytucjonalizacji są wynikiem wielowymiaro-

---

<sup>20</sup> H. Rheingold, *The virtual community: Homesteading on the electronic frontier*, Cambridge 2000, s. 303–304.

<sup>21</sup> R. R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego (fragmenty)*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 3, s. 56.

<sup>22</sup> Sytuacja taka jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla zaistnienia komunikacyjnej racjonalności. Zob. A. Szahaj, *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej: Wprowadzenie*, Warszawa 2008, s. 93–95.

<sup>23</sup> S. Benhabib, *op. cit.*, s. 84.



wości i pluralizmu współczesnych społeczeństw. W efekcie już sama walka o określenie tego, co do porządku debaty publicznej miałyby zostać włączone, jest walką o sprawiedliwość i wolność<sup>24</sup>. O ile więc w kontekście aksjologicznym istotą sfery prywatnej jest wolność negatywna, o tyle sfera publiczna posiada potencjał wolności pozytywnej, ale nie ta wartość jest celem jej funkcjonowania. Kluczowym kryterium normatywnym określanym za pośrednictwem publicznych mechanizmów dyskursywnych są zasady sprawiedliwości społecznej<sup>25</sup>.

Ponadto istotą mechanizmów sfery publicznej jest nie tylko dyskurs normotwórczy, artykulacja interesów politycznych oraz instytucjonalizacja społecznej inkluzji, ale i pobudzanie procesów legitymizacyjnych. Jak podkreślił Ryszard Skarżyński, choć jest to domena społecznej partycypacji, to równie istotna w jej obrębie jest realizacja funkcji kreacyjnych odnośnie do mechanizmów władzy<sup>26</sup>. Gdyby wspomniane założenia osadzić w kontekście strukturalno-funkcjonalnej analizy systemowej, można by powiedzieć, że w sferze publicznej dochodzi do sformułowania swoistego wkładu do systemu politycznego w postaci żądań i społecznego poparcia, a także zachodzi tam społeczny odbiór jego wytworów w postaci decyzji i oświadczeń niewładczych, co pociąga za sobą zjawisko sprzężenia zwrotnego implikujące poziom potencjału legitymizacyjnego w systemie. Gdyby skoncentrować się na konfliktowym paradygmacie analizy polityki, jako istotę sfery publicznej należałoby wskazać potencjalną możliwość sublimacji antagonizmów w konflikty agonistyczne stanowiącą fundament procesów politycznych i weryfikującą poziom akceptacji dla decydentów i reżimu politycznego jako całości<sup>27</sup>.

Operacjonalizacja analizowanej kategorii zachodzi także w kontekście rozważań na temat współczesnych problemów rozwoju i funkcjonowania sfery publicznej. W tym względzie za najistotniejszą barierę uważa się brak obywatelskiego poczucia „wspólnego losu”, szczególnie wśród niezadowolonych. Podkreśla się, że w wymiarze społecznym funkcjonują jedynie jednostki, które problemy publiczne traktują jako prywatne troski<sup>28</sup>. Optykę taką podzielił Zygmunt Bauman, wskazując, że we współczesnych społeczeństwach zachodnich poszczególne kłopoty jednostek nie chcą się zsumować w jedną „wspólną sprawę”. Nawet jeśli występują obok siebie, nie przekształcają się we wspólne zaangażowanie.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 78.

<sup>25</sup> A. Laska, *Sprawiedliwości społeczna jako pojęcie „przygodnie sporne”*, „Świat Idei i Polityki” 2006, nr 6, s. 85–102.

<sup>26</sup> R. Skarżyński, *Czy polityka jest publiczna? Punkt widzenia politologa*, [w:] *Sfera publiczna: Kondycja, przejawy, przemiany*, red. J. P. Hudzik, W. Woźniak, Lublin 2006, s. 42.

<sup>27</sup> Ch. Mouffe, *Polityczność*, Warszawa 2008, s. 36.

<sup>28</sup> R. R. Sennett, *Korozja charakteru: Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa 2006, s. 206.

żowanie. W takich okolicznościach łączenie poszczególnych części nie tworzy wcale nowej jakości, a jest raczej zbiorem osobnych i „prywatnych” fragmentów. Paradoksalnie ze sfery publicznej znikają w ten sposób stopniowo sprawy publiczne. Nie spełnia już ona swojej dawnej funkcji miejsca spotkania i dialogu<sup>29</sup>.

Obok indywidualizacji i prywatyzacji pojawiają się także groźne implikacje marketyzacji. W dobie nowoczesności zagrożenie dla procesów emancypacyjnych było dostrzegane głównie w instytucji państwa chcącej kolonizować przejawy spontanicznych odruchów jednostki. Wyrazistym przykładem tego typu praktyk były realia systemów niedemokratycznych, w których – posługując się kategorystyką starogrecką – w *agorę* bezpośrednio ingerowała *eklezja* bądź ją całkowicie likwidowała. W liberalno-demokratycznych społeczeństwach XXI wieku główną pułapką dla emancypacji stała się ofensywa rynku jako ekonomicznej sfery wymiany dóbr, której efektywność mierzy się skalą potencjalnego zysku<sup>30</sup>. W tym kontekście pojawia się wręcz swoiste niedomaganie wspomnianej *eklezji* będące efektem słabości realnych narzędzi władzy państwa w warunkach globalizacji, co dodatkowo wpływa na kształt analizowanej sfery. Przede wszystkim część dotychczasowych funkcji politycznych realizować ma rynek, zaś jednostkom zleca się poszukiwanie indywidualnych rozwiązań dla publicznie wytwarzanych i publicznie niegdyś rozwiązywanych problemów. Efektem owej marketyzacji i indywidualizacji jest odpolitycznianie spraw uznanych niegdyś za naturalnie polityczne. Skutkiem ubocznym stało się spustoszenie *agory*, bowiem pozostał na niej jedynie język spraw prywatnych. Na rynku, który zastępuje sferę publiczną, nie dominuje już obywatel, ale konsument i klient<sup>31</sup>.

Jak już wspomniano, przed tego typu zagrożeniem ostrzegała H. Arendt. Zauważyła zjawisko zatracania się publicznej przestrzeni polityki w efekcie zastąpienia działań jednostek zachowaniami. Dzisiaj jest to niewątpliwie istota problemu politycznej emancypacji. Koncentracja na instytucjonalizacji wolności negatywnej w sferze prywatnej spowodowała ograniczenie rozwoju sfery publicznej z wpisaną w nią wolnością pozytywną. Zapomina się w ten sposób, że wyzwolenie i autonomia człowieka nie może się obyć bez poczucia przynależności do wspólnoty. Zaspokajanie potrzeb przez jednostki pochłonięte prywatnością zazwyczaj nie daje im możliwości pełnej samorealizacji i poczucia wolności.

Rzecz jasna, w sytuacji gdy społeczeństwo ulega coraz większej fragmentaryzacji, również polityka staje się systemem coraz bardziej rozproszonym i odpowiednio coraz mniej sterownym. W efekcie stają się problematyczne relacje

<sup>29</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006, s. 63.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 80, 255.

<sup>31</sup> *Id.*, *Prywatne zgryzoty na miejskim rynku*, [w:] *Sfera publiczna...*, s. 21–26.

między władzą a obywatelami. Tam, gdzie dominują prywatne interesy jednostek oraz rynkowe prawa wymiany handlowej, osłabieniu ulega nie tylko realna władza administracyjna, ale także polityczna sfera publiczna, a decydenci i społeczeństwo wzajemnie się od siebie alienują<sup>32</sup>. W takiej rzeczywistości brakuje ogniwa pośredniego – swoistego łącznika pomiędzy sferą władzy a prywatności. Konsekwencją tego stanu jest niedomaganie wspomnianych mechanizmów artykułacyjnych, inkluzyjnych, legitymizacyjnych i normotwórczych, swoistych dla sfery publicznej, co dodatkowo wzmacnia tendencje technokratyczne w polityce. Dyskurs ekspercki, zastępując dyskurs polityczny, dąży do neutralizacji konfliktów i próbuje narzucić określone rozwiązania społeczno-ekonomiczne, nadając im pozór konieczności i obiektywności, co niszczy sferę publiczną i politykę w demokracji.

W tym kontekście pojawiają się także mniej pesymistyczne diagnozy. Według Ulricha Becka istnieją podstawy, aby zdiagnozować zupełnie nowe zjawisko będące efektem nasilonej modernizacji – „zacieranie się granic polityki”. Niepewność wymiaru polityczności stanowi konsekwencję wspomnianego rozmycia się sfery publicznej, co odbiera działaniu kolektywnemu sens, a także jest implikacją zatracenia prywatnej intymności. Zatarcie się granic nie musi jednak oznaczać śmierci polityki, może wręcz dać podstawy do mówienia o jej ekspansji na niespotykane do tej pory rejony życia<sup>33</sup>. Polityzacja sfery prywatnej promieniuje na wszystkie dziedziny i polityka przestaje być wyraziście odgródzona od otoczenia. Jest skierowaną i sięgającą do prywatności zewnętrzną stroną stosunków i decyzji, które podejmowane są gdzie indziej i często bez uwzględnienia konsekwencji dla życia prywatnego: w stacjach telewizyjnych, w ramach systemów edukacyjnych, w zakładach pracy. Owo niedookreślone poszerzenie obszaru polityczności stało się dla U. Becka fundamentem wyróżnienia tak zwanej subpolityki. Różni się ona od polityki tym, że podmiotom znajdującym się dotąd na zewnątrz systemu politycznego stwarza szanse wejścia na scenę zdarzeń politycznych z otwartą możliwością ich modelowania. Druga różnica dotyczy tego, że podmiotem działań politycznych stają się nie tylko aktorzy zbiorowi (grupy), ale także pojedynczy obywatele rywalizujący zarówno między sobą, jak i z tradycyjnymi grupami w celu uzyskania wpływu na kształt życia społecznego i politycznego<sup>34</sup>. Teoria ta stanowi przejaw redefiniowania polityki

<sup>32</sup> W Polsce podział na klasę rządzącą i społeczeństwo (w oparciu o wyrosłą z poprzedniego systemu diadę „my” – „oni”) usprawiedliwia bierność i powszechny odwrót od spraw publicznych, a wzmaga za to postawy roszczeniowe. Należy stwierdzić, iż moment, w którym obywatele przestaną zasłaniać się i cedować odpowiedzialność za sprawy publiczne na „marną klasę polityczną”, będzie pierwszym krokiem do stworzenia przyjaznej i efektywnej sfery publicznej.

<sup>33</sup> Zob. U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka: W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, passim.

<sup>34</sup> P. Dybel, S. Wróbel, *op. cit.*, s. 67.

w kontekście zasygnalizowanych procesów zacierania się granic sfery publicznej i prywatności.

Ostatni ważny problem dotyczący kondycji współczesnej sfery publicznej, a jednocześnie dopełniający teoretycznej operacjonalizacji tej kategorii sprowadza się do kwestii mediatyzacji. Społeczeństwo partycypacyjne musi mieć do dyspozycji instrumentarium służące obywatelskiemu komunikowaniu pozwalającemu jego członkom zapoznać się z realnym stanem stosunków i zależności w tym społeczeństwie. Należy zgodzić się z opinią Janusza Golinowskiego, że środki masowej komunikacji mogłyby w tym względzie stać się efektywnymi instytucjami pośredniczącymi między państwem a obywatelami. Będąc istotnym elementem sfery publicznej, mogłyby pełnić w niej nie tylko kluczową funkcję informacyjną, ale i mobilizacyjną. Dzięki temu ta sfera uległaby wzmocnieniu, a co za tym idzie, podniosłby się poziom efektywności procesu politycznego we wszystkich jego wymiarach – począwszy od definiowania problemów i określania możliwości ich rozwiązania, poprzez implementację decyzji i kontrolę jej wdrażania<sup>35</sup>. Problem polega jednak na tym, że na współczesny proces mediatyzacji sfery publicznej nakłada się jednocześnie zjawisko komercjalizacji i marketyzacji mediów.

Funkcjonalność mechanizmów sfery publicznej wymaga, aby narzędzia służące przekazowi informacji nie podporządkowywały sobie treści samego przekazu. Tymczasem w realiach rynkowych celem mediów coraz częściej staje się sprzedaż. W efekcie treścią debaty medialnej przestaje być spór o prawdę czy dyskusja poświęcona rozwiązaniu rzeczywistych problemów społeczeństwa. Nie może nią być także obywatelskie uczestnictwo<sup>36</sup>. Coraz częściej także jedyną publiczną drogą do władzy jest przyjęcie postaci produktu dającego się urynkować jako przekaz medialny<sup>37</sup>. W takim kontekście trudno o realizację wymienionych funkcji sfery publicznej. Problemem tej ostatniej staje się więc nie tyle mediatyzacja – ta bowiem mogłaby być szansą przy tak rozległym podmiocie publicznym, jakim jest *demos* – ale efekty uboczne komercjalizacji i marketyzacji mediów, dla których liczy się zysk, a nie reguły krytyczno-racjonalnej debaty czy kryteria rzetelności i jawności. Dla takich mediów pu-

---

<sup>35</sup> J. Golinowski, *Reality show medialnej demokracji*, [w:] *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007, s. 132; id., *Wymiary ekspozycji debat politycznych w mediach*, „Świat Idei i Polityki” 2003, t. 3, s. 28–29.

<sup>36</sup> R. Skarzyński, *op. cit.*, s. 35–36.

<sup>37</sup> K. Krzysztofek, *Społeczeństwo inteligentne, czy inteligentnie rządzone? Teledemokracja w okablowanym świecie*, [w:] *Intermedialność w kulturze końca XX wieku*, red. A. Gwóźdź, S. Krzemień-Ojak, Białystok 1998, s. 88–92; G. Ulicka, *Wpływ marketingu politycznego na zmiany w życiu publicznym państw demokratycznych*, [w:] *Trudna sztuka polityki: Szanse, ryzyko, błąd*, red. T. Klementowicz, Warszawa 1996, s. 163–164.

blicznością są nie ludzie, którzy spotykają się, aby dyskutować, lecz ci, których uwagę udaje się absorbować w oparciu o zasadę przyjemności<sup>38</sup>.

Podsumowując, należy podkreślić, iż znaczenie analizowanej kategorii sprowadza się do realizowania dwóch ważnych funkcji teoretycznych. Po pierwsze, w ujęciu eksplanacyjno-deskryptywnym, analizując politykę przez pryzmat sfery publicznej, ujmuje się ją w zupełnie inny sposób, niż wtedy, gdy na planie pierwszym funkcjonuje pojęcie państwa. W tym kontekście istotą polityki stają się procesy zachodzące pomiędzy podmiotami publicznymi, które mogą, lecz nie muszą ulec państwowej instytucjonalizacji. Wymiar polityczności został osadzony nie tylko w sferze formalnoprawnych mechanizmów władczych, ale także w obrębie ich genetycznych uwarunkowań społecznych. Po drugie, normatywna refleksja na temat sfery publicznej w sensie ogólnych projektów czy ideałów może stanowić fundament jej rzeczywistego przekształcania. Już przynajmniej z tych względów analizowana kategoria wydaje się interesującym odniesieniem dla badań nad polityką i efektywnym przyczynkiem udoskonalania mechanizmów współczesnych demokracji.

---

<sup>38</sup> Współcześnie często podkreśla się znaczenie Internetu jako medium mogącego wzmocnić kondycję sfery publicznej, choć jednocześnie dostrzega się efekty uboczne funkcjonowania tzw. cyberdemokracji czy republiki elektronicznej. Zob. szerzej: B. Dobek-Ostrowska, *Problem sfery publicznej w studiach nad komunikowaniem politycznym*, [w:] *Sfera publiczna...*, s. 85–86.